

Urszula Lesińska

Nazwiska i przezwiska występujące we wlepkach

Prace Językoznawcze 9, 81-102

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Urszula Lesińska
Warszawa

Nazwiska i przezwiska występujące we wlepkach

Surnames and nicknames in vlepsticks

The article describes meaning of surname's functions in vlepsticks. Majority of surnames contains surnames of politicians but in addition we can find among them surnames of actors, sportsmen and celebrities.

Słowa kluczowe: nazwisko, przezwisko, wlepka

Key words: surname, nickname, vlepstick

„Wlepki” to kolorowe naklejki, umieszczane najczęściej na tylnej szybie autobusu, na wysokości wzroku. Ich autorami są zwykle ludzie młodzi, którzy w ten sposób wyrażają swój stosunek do otaczającej rzeczywistości. Twórcy wlepek pozostają anonimowi, choć coraz częściej na małych naklejkach można dostrzec podpis w formie pseudonimu lub adresu strony internetowej. Oprócz manifestowania swoich poglądów o świecie, wlepkarze chcą jednocześnie uatrakcyjnić korzystającym z komunikacji miejskiej podróż do pracy, szkoły itp. Występowanie naklejek właśnie w środkach komunikacji miejskiej to sam początek tzw. wlepkarstwa. Dziś wlepki rozpowszechniane są także (a może nawet głównie) w Internecie. Internauci, często nie zdając sobie sprawy z tego, że są to właśnie wlepki, przesyłają je sobie siecią – dla zabawy. Dzięki nim trafiają one do zdecydowanie większego kręgu odbiorców.

Całość wlepki stanowi zwykle kombinacja tekstu i obrazu. Współgranie obu tych składników pozwala lepiej przedstawić, uwidocznic jej „przesłanie”.

Odbiorcami wlepek są zazwyczaj osoby przypadkowe – korzystający ze środków komunikacji miejskiej lub z Internetu. Żeby odczytać sens danej naklejki (jej humor, często także specyficzny język), trzeba jednak poruszać się w tym samym kręgu kulturowym, co twórca wlepki. Nie ma też ograniczeń wiekowych, chociaż przeważającą część odbiorców stanowią ludzie młodzi.

Z całą pewnością wlepka jest reakcją na rzeczywistość. Inspiracją może być każde wydarzenie: kampania wyborcza, artykuł w prasie, nowy przebój kinowy

lub po prostu zawód miłośny. Dlatego zasięg słownictwa, którym operują ich autorzy, jest również ogromny.

Sama nazwa tej małej naklejki wykracza poza normy językowe. Neologizm oparty jest na skojarzeniu z czasownikiem „wlepić”. Posłużenie się niepolsko wyglądającym członem *wlep-* (*v* nie pojawia się w słowach rodzimego pochodzenia) ma dodać prestiżu całemu zjawisku „wlepkarstwa”. Analogicznie do słowa *wlepka* powstały terminy: *wlepkarz* – ‘ten, kto tworzy wlepki i je nakleja, rozpowszechnia’, *zrywacz* – ‘ten, kto niszczy wlepki’. Zrywaniem, zdzieraniem wlepek z szyb autobusów zajmują się pracownicy MZK i MZA.

We wlepkach pojawiają się różne nazwy własne, np. nazwy miejscowe (Warszawa, Warsaw), nazwy dzielnic miast (np. Bemowo – dzielnica Warszawy, Widzew – dzielnica Łodzi), nazwy osobowe – w tym imiona, nazwiska, przezwiska i pseudonimy. Artykuł zawiera omówienie i jest próbą klasyfikacji semantycznej wlepek, w których pojawiają się nazwiska i przezwiska w różnej postaci.

Materiał został zebrany w latach 2004–2006 zarówno w środkach komunikacji miejskiej w Warszawie, jak i ze stron internetowych (utworzonych w celu prezentacji wlepek). Niestety, niezwykle rzadko zdarza się, żeby na danej naklejce znajdowała się data jej powstania. Dlatego niemożliwe jest jednoznaczne określenie roku czy miesiąca, z którego pochodzi. Ponieważ jednak są one odpowiedzią na otaczającą rzeczywistość (por. Lalewicz 1975), dlatego obserwując wydarzenia polityczne, kulturalne, społeczne itp. nietrudno stwierdzić lub domniemywać, kiedy mogły powstać konkretne naklejki.

Kazimierz Rymut (2005, 143) definiuje pojęcie „nazwisko” jako nazwę własną, która jest dziedzicznym określeniem człowieka. Przechodzi ono z ojca, niekiedy też z matki na dziecko. Stanowi swoistą własność człowieka, którego określa. Podlega również ochronie prawnej. Jego forma językowa, zwłaszcza jego postać graficzna, nie może być dowolnie zmieniana.

Natomiast „przezwisko” różni się od nazwiska przede wszystkim nieoficjalnością. Nie ma wszak urzędowego obowiązku nadania go. Służy jedynie do wyrażania emocji, ma funkcje ekspresywne przy potocznym nazywaniu konkretnej osoby. Przewwiska funkcjonują zwykle w zwartych grupach środowiskowych, np. wśród młodzieży szkolnej, we wspólnocie wiejskiej itp. Wśród grup przestępczych przezwisko określane jest jako tzw. ksywka, natomiast wśród internautów funkcjonuje jako tzw. nick. Granice między pseudonimami a przezwiskami są nieostre.

Cechą przezwiska jest też indywidualizm – odnosi się ono do konkretnej osoby. Dlatego wyrażone jest w kategorii *singulare tantum*. Nacechowanie emocjonalne, występowanie w mikrowspólnocie oraz jego nieobligatoryjność odróżniają je od imion i nazwisk.

Przezwisko może być (podobnie jak każda nazwa własna) transponowane do innego obiegu. Wtedy traci swój pierwotny sens i ekspresję. Nowi użytkownicy nie znają bowiem jego pierwotnej motywacji. Przewwiska mają swoją se-

mantykę. Często do ich utworzenia używa się metafor i metonimii (odnosi się to również do przezwisk występujących we wlepkach).

Przezwise, w odróżnieniu od imion i nazwisk, są krótkotrwałe. Zależą od psycholektów, czyli od języka osób tworzących i posługujących się nimi. Należy również podkreślić ich wewnętrzne zróżnicowanie, ulotność, zmienność. Znaczenie (stale odnawiany repertuar) zależy od zwyczajów w grupie, przede wszystkim od stosunku emocjonalnego między nazywanym a nazywającym.

Aleksandra Cieślakowa (1992, 15) definiuje przezwise następująco: „to nazwa nadana komuś – Y-owi (przezywany) stworzona i zaaprobowana przez Z-a (odbiorca) w celu: a) uzmysłowienia sobie i innym cechy Y-a (przezwanego); b) wyrażenia wobec przezwanego własnych uczuć, które są odzwierciedlone w specjalnych środkach językowych fonetycznych i morfologicznych. Nazwa staje się przezwisem antroponimicznym, kiedy przez jedną lub więcej osób zostanie zaakceptowana w stałym związku”.

We wlepkach nadawanie przezwise ma związek głównie z wyrażeniem wobec przezwanego własnych uczuć. Tożsamość autora przezwise (autora wlepki) trudno ustalić. Dlatego nie obawiają się oni tworzyć wyzwisek – wyrażających skrajnie negatywne uczucia wobec przezwanego i obrażających go. Ośmieszeniu i zdyskredytowaniu bohatera służą również wszelkie zabawy słowne związane z nazwiskiem (zabiegi słowotwórcze, żartobliwe zestawienia itp.).

W artykule omówione zostaną najbardziej charakterystyczne wlepki odnoszące się do nazwisk. Ich bohaterami są ludzie znani z mediów. Najczęściej sięga się po nazwiska polityków, ale też sportowców, ludzi estrady, por.



PUDZIA NA LUZIA

Przezwise *Pudzia* powstało poprzez ucięcie części *-nowski* od nazwiska Pudzianowski. Efekt komiczny został uzyskany poprzez zdrobnienie nazwiska, a przede wszystkim przez zastosowanie go do osoby o potężnej budowie ciała – najlepszego polskiego tzw. strongmena Mariusza Pudzianowskiego. Jest wyrazem podziwu i uznania dla jego siły i postawy w zawodach-zmaganiach siłaczy. Ma więc wartościowanie dodatnie. Sufiks hipokorystyczny - *'a* tworzy spieszczenia imion nacechowane dodatnio i z odcieniem poufałości (por. *Mania: Marian*). Zastosowanie femininum na - *'a* jeszcze bardziej „oswaja” olbrzyma. Dowcip oparty jest na modyfikacji słowotwórczej nazwiska.

Wyrażenie *na luzia* (nie *na luzie*) jest użyte nie tylko dla uzyskania dokładnego rymu (*Pudzia – luzia*). Znaczenia *na luzia* należy upatrywać raczej w ana-

logii do wrażenia *robić coś na maksa*, tzn. robić coś z pełnym oddaniem, poświęceniem, zaangażowaniem. Robić *na luzia* można tłumaczyć następująco: robić coś od niechcienia, bez nadmiernego wysiłku, bez zaangażowania. Obrazek pokazuje Mariusza Pudzianowskiego, który ciągnie za sobą ciężar. Dla większości podnoszenie i dźwiganie wiązałoby się z olbrzymim wysiłkiem. Dla niego jest to coś tak naturalnego, że robi to *na luzia(e)*.



LECH – SPONSORUJE POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Przezwiśko utworzone bez zmian formalnych od imienia *Lech* z możliwością adideacji do nazwy piwa marki „Lech”. To ta właśnie firma rzeczywiście sponsorowała polskich sportowców.

Osoby z najbliższego otoczenia byłego prezydenta często wyrażają się o nim „Lech, Lechu”. Imię (i wizerunek Matki Bożej na klapie marynarki) stało się jego znakiem rozpoznawczym. Ta rozpoznawalność jest raczej domeną nazwiska. Dlatego można powiedzieć, że imię zyskało cechy nazwiska.



IZABELA Z SCORUPCO

Przedmiotem żartu etymologicznego jest nazwisko aktorki Izabeli Scorupco, do którego dodano przyimek *z*. Powstaje wtedy reinterpretacja nazwiska, jako kogoś wychodzącego *ze skorupki*. Jest to quazi-przezwiśko utworzone przez modyfikację (dodatkowy element) imienia i nazwiska.



MARIAN DZIUROWICZ

Przedmiotem żartu etymologicznego jest reinterpretacja nazwiska pod wpływem rysunku mężczyzny w dziurawym garniturze. Podpis *Marian Dziurowicz* sugeruje nam, że czarne plamy na ubraniu i twarzy, to dziury. Dlatego nie jest konieczne dopatrywanie się podobieństwa między mężczyzną z rysunku a byłym trenerem piłkarskim. Nazwisko, które z zasady powinno być asemantyczne, zyskuje tu znaczenie dosłowne. Typ dowcipu polega na żartobliwym przekładzie *Dziurowicz – dziura*.



MACIEJ ORŁOŚ

O przezwisku stanowi specyficzny rysunek. *Orłoś* podzielono na dwa morfe-my rdzenne o funkcji nominatywnej: *or(l)-* i *-łoś*. *Or-* przywołuje znaczenie *orła*. Leksem *łoś* to zwierzę. Budowa nazwiska to zbitka dwóch znaczeń. Odzwierciedla to rysunek. Nazwisko łączy elementy związane zarówno z *orłem*, jak i z *łosiem*. W rzeczywistości nazwisko *Orłoś* powstało od apelatywu *orzeł*, suf. *-oś*, por. *żonkoś* : *żona* (Grzegorzycowa, Puzynina 1979, 292). Dowcip oparty jest na wieloznaczności wyrazu (nazwiska).



MILLER (NAPIS WPISANY W POSTAĆ ŚNIEGOWEGO BAŁWANA)

Określenie *bałwan* to przezwisko, a raczej wyzwisko pochodzące od apelatywu ze znaczeniem metaforycznym (por. Cieślíkowa 1992, 122-123). Celem jest ośmieszenie i obrażenie przezwanego (*jesteś bałwan* – znaczy tyle, co *jesteś głupi*) – premier Leszek Miller jest bałwanem, tzn., że jest głupi. Intencją tworzącego wlepkę było zdyskredytowanie adresata przezwiska również poprzez proces apelatywizacji (bałwan). Tego typu zabiegi były i są częste w języku polityków (Kamińska-Szmaj I 2006, 103–111). Dodatkowo możemy tu dopatrzeć się zabiegu semantycznego kojarzenia nazwiska Miller (Miller – znaczy głupi). Żeby było to możliwe, nazwisko wpisano w figurę bałwana śniegowego.



DROZDA PALANT – ŚMIECHU WART!

Palant to jawne przezwisko (Cieślíkowa 1992, 123), które można równie dobrze scharakteryzować jako wyzwisko (gdzie funkcją jest nie tylko przezwanie, ale przede wszystkim obrażenie adresata). Autor wleпки połączył przezwisko z nazwą programu telewizyjnego prowadzonego przez Tadeusza Drozdę.

W „Śmiechu warte” prezentowane były sceny nagrane przypadkiem amatorskimi kamerami, pokazujące nieprzewidziane sytuacje, np. „wpadki” na ślubach, dziwne zachowania zwierząt itp. Często jednak, zdaniem autorów wlepek, żarty te nie były śmieszne i autentyczne (za najlepszy żart przyznawano nagrodę). Poza tym, krytyce poddany został specyficzny typ humoru autora programu i prowadzącego – Tadeusza Drozdy.

Coś, co jest *śmiechu warte*, jest nic nie warte, bez wartości, bez sensu. Na co dzień wykorzystujemy właśnie to metaforyczne znaczenie wyrażenia. Tytuł programu telewizyjnego „Śmiechu warte” opierał się na znaczeniu dosłownym. Program prezentował sytuacje warte śmiechu – śmieszne. Wlepka powraca do meta-

forycznego znaczenia wyrażenia i twierdzi, że program jest po prostu „żałosny”. Jest to więc zabieg deprecjonujący autora programu. Dowcip wykorzystuje tradycyjne elementy słownictwa do nowego odczytania wyrażenia frazeologicznego.



BITCH ALBO NIE BITCH – OTO JEST PYTANIE...

Posłanka „Samoobrony” jest szczególnie narażona na krytykę nie tylko ze strony autorów wlepek, ale i mediów. Po głośnym wywiadzie do prasy, w którym przyznała się, że lubi seks¹ (temat tabu w świecie polityki), stała się pośmiewiskiem, bohaterką wielu skeczy (m.in. kabaretowych).

Bitch – to z jęz. angielskiego wulgarnie określenie prostytutki – ‘dziwka, suka’. *Bitch*, na zasadzie podobieństwa fonetycznego, porównane zostało do hamletowskiej filozoficznej myśli: „Być albo nie być – oto jest pytanie”.

Komizm jest tu dwupłaszczyznowy. Po pierwsze, filozoficzne pytanie zadane w kontekście Renaty Beger brzmi groteskowo. Posłanka jest postrzegana jako mało inteligentna i traktowana raczej z przymrużeniem oka.

Po drugie, wątpliwość: „prostyutka czy nie prostytutka – oto jest pytanie” śmieszy. Ale przede wszystkim szokuje zestawienie – porównanie Renaty Beger z prostytutką. Pomimo że często jest ona atakowana przez krytyków – komików, to żaden nie obraża jej w tak ordynarny sposób. Określenie – wyzwisko jest zatem deprecjonujące. Dowcip oparty jest na komicznej transpozycji – żartobliwym przekładzie znanego związku frazeologicznego.



RENATA BEGER – NASZA SZKAPA

Wydaje się, że porównanie Renaty Beger do wychudzonego, nędznego konia z noweli Marii Konopnickiej pod tytułem *Nasza szkapa* ma charakter ironiczny. Trudno bowiem nazwać (przezwać) *szkapą* osobę raczej pulchną, „przy kości”. Porównanie to nawiązuje także do określenia młodzieżowego *baba – koń* – „osoba silna i pozbawiona głębszych uczuć”. Jednak przede wszystkim należy tu upatry-

¹ „Lubię seks, jak koń owies”, „Mam kurwiki w oczach”.

wać odniesień do stwierdzenia posłanki: *Lubię seks, jak koń owies*, w którym sama porównała siebie do konia. Określenie ma charakter deprecjonujący. Świadczy o tym zamiana neutralnego określenia *koń* na nacechowany negatywnie *szkapa*. Dowcip – podobnie jak wyżej – oparty jest na komicznej transpozycji.



KOSIARZ UMYŚLÓW

Kosiarz umysłów to tytuł filmu opartego na opowiadaniu Stephana Kinga, w którym młody uczoney prowadzi badania nad symulatorami pracy mózgu. Do swoich eksperymentów wykorzystuje niedorozwiniętego kosiarza trawników. W ich wyniku okazuje się, że badany chłopak zmienia się – wzrasta jego inteligencja. Jednocześnie pragnie objąć władzę nad całym światem i zemścić się na ludziach, którzy go kiedyś skrzywdzili.

Autor wlepki zauważa podobieństwo Andrzeja Leppera do bohatera filmu. Jeden i drugi po „doświadczeniu” ulega metamorfozie (w przypadku kosiarza jest to przeobrażenie wewnętrzne, w przypadku Leppera – dojście do władzy rządowej). Wspólne jest im pragnienie zemsty².

Druga interpretacja poszerza wyżej przytoczone rozumienie wlepki. Wlepkę można kojarzyć też z wyrażeniem *kosić szmal*. Dotyczy ono kogoś, kto dobrze, godziwie zarabia. Z określeniem tym wiąże się też pozytywne wartościowanie – odcień podziwu (*ten, kto kosi szmal jest zaradny w życiu*). Kosiarz umysłów to zatem ten, kto dobrze radzi sobie z umysłami ludzi – swoich wyborców. Potrafi „zarządzać” umysłami, zawładnąć nimi, podobnie jak bohater filmu *Kosiarz umysłów*. Zestawienie utworzyło semantyczny neologizm.



MINISTER NIEkultury

² Jednym z głównych haseł Samoobrony w latach dziewięćdziesiątych XX w. było rozliczenie się z tymi, którzy do tej pory rządili Polską i ją ograbili.

Przezwisko utworzone na zasadzie asocjacji z zachowaniem przezwanego. Specyficzny zapis posłużył do utworzenia określenia, które możemy rozumieć w różny sposób. *Minister niekultury*, to minister niekulturalny, pozbawiony kultury (osobistej). Inne rozumienie naklejki, to postulat: *Nie chcemy, aby Andrzej Lepper był ministrem. Nie chcemy, bo jest pozbawiony kultury*.

Wyróżnienie słowa *nie* budzi także asocjacje z czasopismem „Nie” Jerzego Urbana. Niektóre artykuły gazety postrzegane są jako obraźliwe, złośliwe i często nieprzyzwoite. Autor wlepki mówi, że Andrzej Lepper na stanowisku ministra byłby urzędnikiem państwowym z kręgu kultury „Nie” – obrażającym innych, złośliwym i nieprzyzwoitym. Określenie jest deprecjonujące.

Często wlepkarze wykorzystują osoby popularne, znane medialnie, poprzez przypisywanie im absurdalnych wypowiedzi. Cel tego zabiegu może być dwójaki: ośmieszenie osoby lub rzeczywistości, w jakiej się te osoby poruszają. Ilustrują to poniższe przykłady:



JAN MIODEK ZAPRASZA. JUŻ WKRÓTCIE.
OJCZYZNA NIEMCZYZNA, CZYLI DOSTOSOWYWANIE POLSKIEGO DO NORM UNI

Przed przystąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej politycy zmieniali prawo, tłumacząc to koniecznością przystosowania go do norm europejskich (np. kasy fiskalne w taksówkach). O korzyściach i szkodliwości tych działań wypowiadało się w licznych debatach telewizyjnych wielu polityków, dziennikarzy i autorytetów z różnych dziedzin nauki. Autor wlepki próbuje włączyć do tej dyskusji również autorytet polskiego językoznawcy prof. Jana Miodka. To on ma się wypowiedzieć, czy przystąpienie do nowych struktur jest korzystne, czy nie. Jan Miodek zaprasza na program poświęcony tym razem nie poprawności językowej, ale dostosowywaniu go do unijnych norm (jak nakazuje moda). Jaki ma być ten „nowy” język? O jego charakterze świadczą błędy ortograficzne w ogłoszeniu profesora (*w krótko*, *uni*) i określeniu *ojczyzna niemczyzna* (zamiast *polsczyzna*). Autor wlepki dostrzega tu zagrożenie tożsamości językowej i narodowej naszego kraju – staje się Kasandrą przepowiadającą przyszłość. Zabieg zastosowany przez niego opiera się na modyfikacji utartego zwrotu (tytułu programu) oraz na zmianie formy graficznej wyrazu *unii*.



„ZEBY WEJŚĆ DO UNII EUROPEJSKIEJ, MUSIMY JESZCZE ‘DOSTOSOWAĆ’ NASZ VAT NA BILETY AUTOBUSOWE DO 300%”. MILLER SUPERNORMALIZATOR
(A JAK MYŚLICIE, KTO OTRZYMA DOTACJE Z BRUKSELI?)

Przed przystąpieniem do UE politycy musieli też dostosować niektóre ceny do cen panujących w Unii. Użycie skali podwyżki o 300% cen biletów komunikacji miejskiej jest celowym przejawem, aby pokazać pazerność państwa pozbawiającego obywateli zarobionych pieniędzy. Nawiązuje do słynnych podwyżek cen wprowadzanych w 1970 i 1976 r., które przyczyniły się do wystąpień robotniczych w Gdańsku, Radomiu i Ursusie, skierowanych przeciwko komunistom i tzw. władzy ludowej. Świadczy o tym również określenie *Miller Supernormalizator*, które przywołuje skojarzenie z wprowadzaniem, zarządzaniem różnych norm. Budzi asocjacje z normalizacją z czasów PRL-u.

Naklejka zawiera również pytanie zadane przez autora wlepki: *A jak myślicie, kto otrzyma dotacje z Brukseli?* Jedną z korzyści przystąpienia do UE miały być dotacje, które pomogłyby polskiej gospodarce dogonić państwa członkowskie. Autor poddaje w wątpliwość fakt otrzymania pieniędzy. Sugeruje także, że trafią one do rąk prywatnych. Autor wlepki użył nazwiska ówczesnego premiera rządu do stworzenia przezwiska – neologizmu. Dzięki temu naklejka uzyskała (oprócz nieprawdziwego cytatu) dodatkowy komiczny element językowy.



„SZKOŁA ŁAMANIA PRAWA” KURS DLA DEMONSTRANTÓW
PROWADZI PROF. DR HAB. ANDRZEJ LEPPER

Wlepka ta opiera się na dowcipie słownym o mechanizmie ogólnokomicznym (por. Buttler 2001). Zauważamy tu zestawienie słów, które wywołują pewien dysonans (*szkoła – łamanie prawa*). Pojęcie *szkoła* wywołuje w nas skojarzenie upórządkowania. *Szkoła łamania prawa* wręcz przeciwnie – powoduje wstrząs poprzez kontrast asocjacji, jakie odnoszą się do dwóch różnych określeń.

Kolejna sprzeczność została wywołana poprzez połączenie stopnia profesorskiego z osobą Andrzeja Leppera. Profesor kojarzy się z inteligencją, rozsądkiem. Zdaniem autora wlepki polityk stanowi jego przeciwieństwo.



„CZARNE JEST ZIELONE. NIEBIESKIE JEST CZERWONE” KURS DLA DALTONISTÓW
PROWADZI PROF. DOC. DR HAB. LECH WAŁĘSA

Dowcip tej wlepki jest skonstruowany na zasadzie kumulacji fałszywych twierdzeń: *Czarne jest zielone. Niebieskie jest czerwone*. Zdania te są traktowane jako oczywiste stwierdzenia (aksjomaty) – tu fałszywe. Dalej dowiadujemy się, że owo przemieszanie kolorów będzie tematem kursu dla osób nieodróżniających barw. Takie treści przedstawione jako prawdziwe daltonistom to oszustwo.

Kurs dla daltonistów prowadzi prof. doc. dr hab. Lech Wałęsa. Jest to kolejne kontrastowe zestawienie. Prowadzący wykłady (na zdjęciu z filozoficzno-zamyśloną miną) tytułowany jest wszystkimi stopniami naukowymi. Można tu się dopatrzeć komicznego nagromadzenia, gdyż połączenie prof. i doc. łącznie nie występuje. Wiadome jest, prezydent nigdy tego nie ukrywał, że ukończył jedynie zasadniczą szkołę zawodową, ale otrzymał kilka honorowych doktoratów.

Kluczem do prawidłowego odczytania wlepki jest jeszcze jedna informacja. Hasłem wyborczym podczas drugiej kampanii wyborczej Lecha Wałęsy było „Czarne jest czarne, białe jest białe” (które miało być zapewnieniem klarowności i transparentności wszystkich posunięć polityka). Wlepka jest odniesieniem do tej myśli i odwróceniem dobrych intencji ówczesnego kandydata.

[Autorka nie dysponuje wizerunkiem wlepki]

JÓZEF OLEKSY – TWÓJ AGENT UBEZPIECZENIOWY
(WLEPKA PRZEDSTAWIA POSTAĆ JÓZEFA OLEKSEGO
NA TE FLAGI BIAŁO-CZERWONEJ).

Przezwiśko powstało po głośnej sprawie związanej z oskarżeniem Józefa Oleksego o szpiegostwo i agenturalną przeszłość. Wlepka mówi: Oleksy jest agentem, ale ubezpieczeniowym. Jest to ośmieszenie jakości owej agentury pośła. Przez dodanie określenia *ubezpieczeniowy* zawęży się pole skojarzeń słowa *agent*. Po drugie, stwierdzenie *twój agent ubezpieczeniowy* powstało na kanwie reklam firm ubezpieczeniowych i wyboru najlepszego agenta ubezpieczeniowego. Dowcip polega właśnie na wyzyskaniu innego (zawężonego) znaczenia słowa *agent*.



SPRAWA OLEKSEGO: WYLYSIAŁEM, BO ZRYWAŁEM. A CIEBIE CZEKA TO SAMO

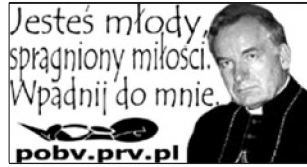
Naklejka sięga po dowcip wyzyskujący tradycyjne elementy słownika. Żart oparty jest na wieloznaczności wyrazu *zrywać*. W kontekście łysiny polityka zrywanie powinno odnosić się do włosów. Jednak jasnym jest, że chodzi raczej o zrywanie wlepek. Według autora wlepki karą za ten czyn jest łysina. Przestrzega również – *a ciebie czeka to samo* (jeśli będziesz zrywał wlepki).

Temat wlepki (*sprawa Oleksego*) powinien odnosić się przede wszystkim do tzw. sprawy Oleksego, czyli oskarżenia go o agenturalną przeszłość – był czy nie był agentem SB. Autor wlepki przeciwstawił wydarzenia o dużych konsekwencjach politycznych naturalnemu faktowi powstania łysiny (który to fakt irracjonalnie łączy ze zrywaniem wlepek).



„BÓG KOCHA MNIE, TAKIEGO JAKIM JESTEM”. JULIUSZ PAETZ

Wlepka ta ośmiesza i obnaża pychę biskupa poznańskiego Juliusza Paetza. Autor przywołuje fragment tekstu piosenki śpiewanej przez Dzieci Boże (ruch katolicki skupiający wokół siebie dzieci i młodzież). Pod tymi słowami, jak niewinne dziecko, podpisuje się kapłan. Czy jednak ma prawo (bez ośmieszenia się) to zrobić? Wlepka powstała (zapewne) po odkryciu, że biskup wykorzystywał seksualnie młodych kleryków. Dowcip polega na kontrastowym zestawieniu niewinnych słów i nazwiska skompromitowanego księdza.



JESTEŚ MŁODY, SPRAGNIONY MIŁOŚCI. WPADNIJ DO MNIE.

Wlepka ta również nawiązuje do oskarżenia biskupa o wykorzystywanie seksualne młodych kleryków. Żart ten opiera się na pewnym niedomówieniu. Autor przypisuje księdzu zaproszenie skierowane do osoby młodej i spragnionej miłości. Nasza wiedza pozajęzykowa pozwala bez wątpienia stwierdzić, że są to słowa skierowane do kleryków z poznańskiego seminarium. Co w tej sytuacji znaczy zaproszenie „Wpadnij do mnie”? To określenie z języka potocznego obecne jest w rozmowach towarzyskich (np. wpadnij, poplotkujemy, wpadnij na kawę itp.). W tej sytuacji nikt chyba nie ma wątpliwości, że nie na kawę jest to zaproszenie.

Dowcip polega tu na ukazaniu prawdziwej – grzesznej postaci biskupa w sposób lekki, prawie niewinny (niewinne zaproszenie).



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI: PRIMUS INTER PARES

Primus inter pares to przezwisko utworzone pod wpływem chwili. Jest wynikiem skojarzenia z określeniem używanym w stosunku do osoby prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W taki sposób ludzie z najbliższego otoczenia zwracali się do prezydenta. O tym, że tak właśnie nazywano prezydenta, opinia publiczna dowiedziała się przy okazji przesłuchań świadków tzw. afery paliwowej.

Może to być także aluzja do braku wyższego wykształcenia prezydenta. *Primus...* to wszak także tytuł nadawany najlepszemu studentowi.

[Autorka nie dysponuje wizerunkiem wlepki]

ŚWIĘTY PISKORSKI
(WLEPKA PRZEDSTAWIA ZDJĘCIE PAWŁA PISKORSKIEGO).

Dowcip językowy wlepki polega na zestawieniu obok siebie wyrażen niepasujących do siebie, tworzących dysonans.

Określenie *święty* odnosi się do polityka – byłego radnego Warszawy, który podejrzewany jest o korupcję. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka słowo „święty” tłumaczy jako przymiot człowieka cnotliwego, sprawiedliwego, bardzo dobrego, szlachetnego, prawego, wyniosłego (SJP III, 468). Nie używa się więc takiego sformułowania wobec kogoś, na kim ciąży choćby cień podejrzeń. Autor wlepki użył tego sformułowania celowo z ironią.

Częstym sposobem nadawania komuś przezwiska jest zabawa słowna. Ważne jest, aby stworzyć wyrażenie miłe dla ucha, ładnie brzmiące.



19.30 TV1 OBEJRZYJ SOBIE MILLEROŚCI

Geneza wlepki sięga okresu, kiedy premierem rządu RP był Leszek Miller. Widoczna jest tu pewna sugestia autora wlepki. Podobnie jak nazwa serwisu informacyjnego dostosowała się do poglądów premiera, tak i sam serwis (wiadomości) „dostosował” się do niego – przedstawia jego punkt widzenia, jest więc stronniczy.

Obejrzyj sobie Millerości zamiast spodziewanego zwiastuna *Oglądaj Wiadomości* również nasuwa myśl o ironicznym zaproszeniu do oglądania. Żart ten bazuje na wykorzystaniu modyfikacji związków frazeologicznych, utartych wyrażen. Taki typ dowcipu jest często spotykany w polskiej prasie (zob. Buttler 2001).

Neologizm został utworzony poprzez dodanie do nazwiska *Miller* sufiksu *-ości* w pluralis. Jest to wykładnik abstraktu (por. *marność*, *błogość*, *wielkość*: *marny*, *błogi*, *wielki*, itp.). W tym przypadku sufiks jest jednocześnie częścią leksemu *wiadomość*. Konotacja z „Wiadomościami” – serwisem informacyjnym telewizji publicznej powstała poprzez posłużenie się specyficznym, rozpoznawalnym w całym kraju logo programu (W) – tutaj odwróconego i dostosowanego do nazwiska. Takie odwrócenie sugerować może specyfikę przekazywanych wiadomości, które należy odczytywać „na odwrót”.



PAL CAMELE

Dowcip wlepki oparty jest na podobieństwie brzmienia wyrazów *Camel* i *Kammel*. „Camel” (czyt. kamel) to nazwa marki papierosów. *Zapalić/wypalić kamela* znaczy zapalić papierosa. Tomasz Kammel jest znanym prezenterem telewizyjnym. O tym, że oba wyrazy (i znaczenia) są brane pod uwagę w zrozumieniu wlepki, świadczy obrazek naklejki i jednoznaczny podpis. Sens wlepki nie odnosi się do wypalenia papierosa (mimo że podana jest nazwa marki), ale o spalenie (zniszczenie) prezentera.

Autor wlepki wyraża w ten sposób swoją dezaprobatę i niechęć do Tomasza Kammela, a także sprzeciw wobec lansowania takiego typu mężczyzny.



PLAN HAUUSNERA

Wlepka jest przykładem dowcipu opartego na modyfikacji słowotwórczej wyrazu. Połączono graficznie nazwisko Hausner z odgłosem szczekania psa (hau).

Jerzy Hauser w październiku 2001 r. wszedł w skład gabinetu Leszka Millera jako minister pracy i polityki społecznej. Po zmianach strukturalnych w administracji rządowej w styczniu r. został ministrem gospodarki, pracy i polityki społecznej, natomiast w czerwcu 2003 r. wicepremierem. Firmował swoim nazwiskiem plan rządu naprawy finansów publicznych (plan Hausnera), który w większości nie doczekał się realizacji. Zachował stanowiska wicepremiera i ministra gospodarki i pracy w rządzie Marka Belki (od maja 2004 r.).

Jakość proponowanego planu gospodarczego jest porównana do *wycia (łgać jak pies – klamać*. Wycie, ujadanie budzi konotacje negatywne, podobnie jak pomysł ministra (*psu na budę – nic nie warte*)³.

³ Frazeologizmy na podstawie *Słownika języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. Warszawa 1988, s. 658.



POLA CZAS ZAORAĆ

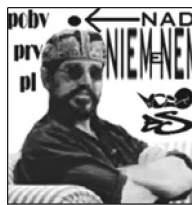
Marek Pol od października 2001 r. do maja 2004 r. piastował w rządzie Leszka Millera urząd wicepremiera i ministra infrastruktury. Był powszechnie uznawany za kiepskiego eksperta w sprawach infrastruktury i za leniwego polityka. Nie zrealizował swoich planów związanych z wybudowaniem autostrad.

Wlepka powstała na zasadzie skojarzenia. ‘Czas zaorać *polą*’ to Acc. plur. od *pole* i jednocześnie G. sing. od nazwiska *Pol*. Wyrażenie niesie ze sobą także treść metaforyczną. *Zaorać człowieka* – znaczy doprowadzić do „zapracowania się” na śmierć. Współczesne znaczenie *zaorać coś* to także zlikwidować, zniszczyć, np. *zaorać Hutę Warszawa* (gdyż przynosiła straty, a nie zyski). Dowcip oparty na zestawieniu wyrazów o podobnym brzmieniu (*pole – Pol*).



...DLA PRZYJACIÓŁ KOLEK

Jest to przezwisko powstałe do nazwiska *Kołodko* (Grzegorz Kołodko). Nawiązuje do apelatywu *kołek*. Tworzy u odbiorcy przekonanie, że minister jest niepoważny (dla przyjaciół *kołek* znaczy tępak, uparty).



Nad NIEMeNEM

Zdjęcie przedstawia Czesława Niemena, twórcę muzyki rockowej. W rzeczywistości muzyk nazywał się Czesław Juliusz Wydrzycki. Początkowo „Niemen” (od rzeki Niemen, gdyż urodził się w Wasiliszkach Starych koło Nowogródka na Wileńszczyźnie) było pseudonimem (atrakcyjnym marketingowo). Z czasem uczynił z niego oficjalne nazwisko. Autor wlepki wykorzystuje tę

wiedzę. Zmieniając formę graficzną nazwiska, sugeruje jego etymologię (od nazwy rzeki). Właśnie owa modyfikacja stanowi o dowcipie naklejki.



NIE MEN

Nazwisko Czesława Niemena w powyższej wlepce rozdzielono formalnie (graficznie) na dwie części. Jednocześnie brzmieniowo nie różni się ono od wersji oryginalnej. Takie rozczłonkowanie pozwoliło uzyskać nowe znaczenie. Powstały bowiem dwa wyrazy – jeden ze słownika języka polskiego (*nie*), drugi ze słownika języka angielskiego (*man/men* pl. – znaczy mężczyzna). Tłumaczenie nowo powstałego wyrażenia brzmi: *nie jest to mężczyzna*. Obrazuje to jednocześnie zdjęcie seksownej kobiety (a nie mężczyzny). Wlepka prezentuje nową etymologią nazwiska (pseudonimu). Według jej autora nie dotyczy ona rzeki, ale kobiety. Dowcip uzyskano poprzez zmianę formy graficznego wyrazu.



JERZY ANGEL

Jerzy Engel był trenerem reprezentacji polskich piłkarzy. Doprowadził do udziału drużyny w mistrzostwach świata w piłce nożnej w Korei/Japonii.

W nazwisku *Engel* dokonano zamiany (wymiany) jednej litery. *E* zostało zastąpione przez *a*. Dzięki temu nazwisko Engel uzyskało nowe znaczenie – czytelne dla osób posługujących się językiem angielskim. W języku tym *angel* oznacza ‘anioł’. Oryginalna pisownia nazwiska (Engel) jest identyczna z wyrazem z języka niemieckiego, który również oznacza ‘anioł’. Zamiana litery jest być może spowodowana nieznaną przez autora wlepki.

Wlepkarz uznał Jerzego Engela za kogoś więcej niż tylko człowieka – anioła polskiej piłki. Obrazuje to rysunek mężczyzny ze skrzydłami anioła. Zabieg ten jest wyrazem szacunku dla osoby przezwanej. Anioł ma konotacje pozytywne: *człowiek – anioł* jest dobry, zacny; *anioł stróż* to ktoś, kto czuwa nad czyjś dobrem, bezpieczeństwem (SJP). Dowcip wlepki polega na żartobliwej modyfikacji nazwiska.



ANDRZEJ VLEPPER

Lepper to nazwisko polityka chętnie wykorzystywane w zabawach słownych przez grupę autorów wlepek (wlepkarzy).

W tym wypadku do nazwiska dodano *v-*. Dzięki temu uzyskano nową jakość – neologizm zawierający morfem leksykalny *vlep-*. Jednostka ta oznacza, że osoba, której nazwiskiem się posłużono, ma związek z wlepkarstwem.

Sufiks *-er* z języka niemieckiego niesie w sobie znaczenie wykonawcy czynności (por. *monter*; *bankier*; *krupier*, ale też *szuler*). Dzięki temu nazwisko otrzymało nowe znaczenie. *Vlepper* to ‘ten, kto zajmuje się wlepkarstwem, robi wlepki (wlepki)’. Jednocześnie osoba Andrzeja Leppera została zaakceptowana w tym środowisku (wlepkarzy) jako ‘jeden z nas, swój’. Komizm wlepki uzyskano poprzez modyfikację postaci słotwórczej nazwiska.



A NAWET LEPPIEJ I MILLEJ.

W nazwiskach dwóch polityków – Andrzeja Leppera i Leszka Millera – dokonano podobnych zabiegów (modyfikacja słotwórcza), tworzących dowcipną całość.

Oba nazwiska mają podobną budowę: występuje w nich część *-er*. W języku angielskim *-er* jest wykładnikiem stopnia wyższego (np. *good* – *better*; *big* – *bigger*; *long* – *longer*).

Autor wlepki zamienił ten wykładnik na jego odpowiednik w języku polskim. Dzięki temu uzyskał swojsko brzmiące *leppiej* i *millej*. Oba nowo powstałe określenia wydają się ironiczne: Lepper – ma być leppiej, Miller – ma być millej.



HARRY ŚMIERDZI POTTEM

Harry Potter jest bohaterem książki (z gatunku fantastyki) dla dzieci. To chłopiec – czarodziej, który potrafi latać i ma nadprzyrodzoną moc. Zabawa językowa polega na modyfikacji wyrażenia, w tym wypadku modyfikacji imienia i nazwiska, będącego jednocześnie tytuł książki.

Angielskie nazwisko *Potter* zostało skojarzone z pol. *potem* (Inst., sing., *pot*). Taka asocjacja nasuwa automatyczne dodanie czasownika *śmierdzić*. *Pachnieć potem* to wyrażenie dewiacyjne. Domyślnie podstawiamy bowiem tu wyraz ze słownictwa potocznego – *śmierdzić* (*potem*).

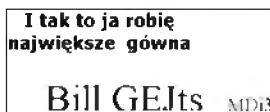


JAN KOS

Jan Kos to bohater popularnego w latach sześćdziesiątych serialu *Cztery pancerni i pies*. Był on jednym z czterech dzielnych i sympatycznych czołgistów, żołnierzy walczących w czasie II wojny światowej.

We wlepcie Jan Kos to kościotrup z kosą – śmierć. Absolutnie nie przypomina bohatera serialu. Zestawienie nazwiska z obrazkiem wynika ze skojarzenia *Kos* (nazwisko) – *kosa* (narzędzie). Jan Kos to ten, kto ma kosę – kościotrup, śmierć.

Asocjacja powinna wynikać raczej z tożsamości brzmieniowej nazwiska i ptaka. Skojarzenie *Kos* (N., sing.) : *kosa* (N., sing.) jest zdecydowanie wtórne do *Kos* (N., sing.) : *kos* (Gen., plur.). Nazwiska utworzone od apelatywów zwierzęcych (np. Kruk, Wróbel, Szczygieł, Kos, Kot) są bardzo częste w polskiej tradycji. Autor wlepki utworzył inną etymologię. Jej zasadność potwierdził dodatkowo odpowiednim rysunkiem. Dowcip polega na żartobliwym przekładzie.



„I TAK TO JA ROBIĘ NAJWIĘKSZE GÓWNA”. BILL GEJTS

Mamy tu do czynienia z nazwiskiem o etymologii angielskiej, dlatego pisownia, ortografia odbiega od brzmienia fonetycznego. Zmiana w budowie formalnej (w celu uzyskania dowcipnej wersji) polega na zastosowaniu pisowni zgodnej z wymową fonetyczną – *gejts*. Nowe znaczenie zostało utworzone poprzez wyróżnienie trzech pierwszych liter. Wyodrębnione słowo *gej*, określenie homoseksualisty, ma konotacje negatywne (por. *homoseksualista* – *gej*). O tym, że zabieg ten ma na celu zamanifestowanie niechęci, wrogości wobec najbogatszego człowieka świata (twórcy i właściciela firmy Microsoft), świadczy również „wypowiedź” samego Billa Gaetsa: *I tak to ja robię największe gówna*.

Podsumowanie

W artykule omówiono teść wlepek, w których pojawiły się nazwiska i przezwiska. Zebrany materiał pozwolił stworzyć obraz autorów wlepek oraz klasyfikację semantyczną naklejek. Na 34 przedstawione wlepki: 19 dotyczy polityków, 3 – sportowców, 6 – świata filmu i telewizji, 2 – postaci wymyślonych na potrzeby książki lub filmu. W kręgu zainteresowań twórców wlepek dominuje zatem polityka i szeroko rozumiane wydarzenia społeczne. Wszystkie naklejki mają charakter prześmiewczy, a nawet złośliwy (*Bitch, albo nie bitch. Oto jest pytanie*).

Ważne jest to, że nie można ograniczyć ani przydzielić autorów do jednej orientacji politycznej. Wlepki zawsze odnoszą się krytycznie do opcji rządzącej zarówno lewicowej, jak i prawicowej. Są w opozycji. Na dowód tego można zaprezentować naklejkę znalezioną w warszawskim autobusie tuż po dojściu do władzy prawicowej partii PiS i objęciu stanowiska prezydenta RP przez Lecha Kaczyńskiego.



Młodzi autorzy naklejek poruszają problemy, które ich dotyczą, poruszają, denerwują itp. Istota wlepek polega na przedstawieniu otaczającej rzeczywistości w sposób subiektywny – widziany oczami danego autora. Ich nieodzownym elementem jest dowcip.

W zebranym materiale często pojawia się kontrast – zestawienie słów, wyrażeń niepasujących do siebie i tym samym wzbudzających śmiech (np. *Święty Piskorski*). Najczęściej zdarzają się modyfikacje postaci wyrazów i związków frazeologicznych (np. *Jerzy Angel*, *HAUUUsner*). Są liczne neologizmy (np. *Millerości*, *Supernormalizator*).

Zabawa z nazwiskami polityków może polegać nie tylko na ich przekształceniu (*Lepper: Vlepper*) lub na dodaniu określenia (*Renata Beger – Nasza Szkapka*). Zauważamy także zabiegi polegające na wydobywaniu zaskakującej quasi-etymologii nazwisk, np. *Orłoś*, *Dziurowicz* lub skojarzeniu ich z apelatywem, np. *Kołodko* : *kołek*, *Kos* : *kosa*. Autorzy wlepek nie stronią od wyzwick, np. Miller – bałwan, R. Beger – bitch itp.

Inwencja wlepkarzy jest olbrzymia i doskonale wpisuje się w znane z komizmu językowego chwyt i zabiegi (por. Buttler 2001).

Literatura

- Biolik M. (2006): *Przezwise utworzone od nazwisk a potoczne ekspresywizmy leksykalne*. [W:] *Animizacja i apelatywizacja*. Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, s. 31–38.
- Buttler D. (2001): *Polski dowcip językowy*. Wyd. III z uzupełnieniem. Warszawa.
- Cieślakowa A. (1992): *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*. „Polonica” 15, s. 11–119.
- Cieślakowa A. (2005): *Przezwise*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Wyd. II. Kraków, 2005, s. 119–134.
- Grzegorzczak R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórczość współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. (2006): *Apelatywizacja nazw własnych w inwektywach politycznych*. [W:] *Animizacja i apelatywizacja*. Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, s. 103–111.
- Lalewicz J. (1975): *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław.
- Rymut K. (2005): *Nazwiska*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Wyd. II. Kraków, s. 143–160.
- Skulima T. (1976): *Funkcje i antroponomiczny status pseudonimów*. „Studia Polonistyczne”, nr 3, s. 173–180.
- Tomczak L. (2005): *Autonimy internetowe – ich geneza, funkcje oraz onomatystyczny status*. [W:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*. Pod. red. R. Łobodzińskiej. Łask, s. 151–161.

Summary

The article describes meaning of surname's functions in vlepsticks. Majority of surnames contains surnames of politicians but in addition we can find among them surnames of actors, sportsmen and celebrities.

Vlepkers often use surnames to ridicule of famous people, for example: professor Andrew Lepper or to make nicknames which attack their good name, for example: Renata Beger – Bitch.

Vlepkers trifle with surnames. They make them quasi etymology. Vlepkers' innovations in this subject are immense and are impossible to be classified in any templates of creation ordinary nicknames.